Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.
Nr. 20. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 17 maja 1931 roku. Rok III.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16·— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11010
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz mm	1
Kronika	50
Nadesłane	40
Zwykłe	20

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

W obronie ognisk domowych i ołtarzy Pańskich.

Kraków, 14 maja 1931.

Kto kolwiek był w Stanach Zjednoczonych, temu nasunęło się samo spostrzeżenie, że w danej miejscowości Polacy zażywali takiego poważania u rdzennych Amerykanów, jaką posiadała opinję dzielnica, w której zamieszkiwali. Wychodźcy polscy posiadają w miastach amerykańskich czasowo tylko stałe dzielnice zamieszkania, które się niepostrzeżenie stale zmieniają. Polacy, którzy początkowo osiedlali się na przedmiaściach, zbiegiem czasu coraz więcej wdzierali się ku śródmieściu, pozostawiając dawne swe mieszkania w ręku innych słowieńskich narodów jak Chorwatów, Czechów, Rusinów, Słowaków nawet i Litwinów. **Im w danej miejscowości żywioł polski stawał się bogatszym, tem szybciej proces ten przesiedlenia następował tak że w takiem Chicago, Buffalo, Cleveland, Detroit, Toledo, Pittsburgu Polacy stworzyli już swe dzielnice w samem śródmieściu.**

Odwrotnie dzieje się u nas w Polsce, w naszej własnej Ojczyźnie, w ziemi grobów praojców naszych. **Tutaj, na tej ziemi tak rzęsiście przepojonej krwią Ojców naszych, my ze śródmieść coraz więcej uciekamy na przedmiaścia, z głównych ulic do zaułków, z jasnych, słonecznych placów do dzielnic, okolonych łąkami, torfowiskami, ugorami.** W Ameryce zajmowaliśmy miejsce Niemcom, najbogatszemu ze wszystkich narodów wychodztwu w Stanach Zjednoczonych. **W Polsce ustępujemy miejsca żydom których kiedyś przybłędami, bez kraju i ojczyzny, przyjęliśmy nieopatrzni na nasze ziemi.** Jestto najlepszym dowodem, że w Ojczyźnie naszej ubożejemy, że stajemy się na własnej ziemi nędzarzami, że popadamy w gospodarczą zawisłość od tych, którzy kiedyś głodni, nadzy, bezdomni przybyli, skomleć do nas o okruchy z naszych stołów.

Niestety obraz to smutny, **który przerażeniem przeszywać nam powinien serca, który targać powinien, jak dokonana zbrodnia we dnie i noce nasze sumienia, który powinien od ocz naszych odpędzać sen, a który odwrotnie jak budzący się dzionek zrywać nas powinien z bezczynu snu do twardej pracy, do czynu, nad odzyskaniem tego, cośmy stracili.**

Już po wojnie światowej stosunki ułożyły się tak, że nie możemy sobie pozwalać na mieszkania i urządzenia ich takie, jakieśmy przed wojną posiadali i posiadać mogli. **Wyzysk żydowski na wszystkiem wycisnął swe piętno.** Ludność miejską stanowią urzędnicy i wojskowi, mieszczanie kupcy i rzemieślnicy, zawodowa inteligencja i robotnik. Wszystkie te zawody dzisiaj mniej popłacają niż kiedyś. **Kupiec i rzemieślnik,** którzy kiedyś na głównych ulicach, w rynkach, przy ożywionych placach posiadali swe sklepy i warsztaty, giną w dzielnicy śródmiejskiej coraz więcej. Śruba podatkowa, świadczenia społeczne, nadmierny czynsz dzierżawny — przyprawiają ich o upadłość lub też o zwinięcie swych przedsiębiorstw

na pryncypalnych ulicach i placach i przeniesienie ich w tańsze dzielnice. **Rzemieślnik**, który dawniej zatrudniał kilku czeladzi, dziś pędzi głodny żywot z uczniem tylko a często musi zamykać swoje przedsiębiorstwo i pójść do obcych się wysługiwać, chwytać się jakiegobądź zajęcia, by tylko żyć, tylko żyć. **Kupiec** nie może podołać ciężarom, redukować musi swój personel, uszczuplać zapas towarów, z przestronnego mieszkania, które kiedyś zajmował, ustępować wciaśniejsze, gnieść dzieci w szczupłych ubigacjach i myśleć z trwogą, że niedługo i tych mu zabraknie. **Inteligencja** zawodowa nie znajduje jak dawniej dość rozległego pola działania, ograniczać musi nawet swe kulturalne potrzeby do minimum, liczyć się z każdem groszem, niejednemu lekarzowi czy adwokatowi czy inżynierowi brak nieraz grosza na wynajem mieszkania, by praktykę módz ropocząć, a kiedy się na to zdobędzie, brak mu pieniędzy, by przegłodować w nieodpowiedni dla siebie sposób czas, zanim sobie klientelę wyrobi. **Urzędnik** niepewny jutra, opędza z biedą swój miesiąc, — wyczekiwania na pensję, gdy ją otrzyma, brak mu, by mógł wszelkie załatać dziry i niedojady, nie odżywia się należycie, krzepiąc się tylko nadzieją, że nadejdą lepsze czasy. **Robotnik** dziś pracując za niedostateczne wynagrodzenie jest ciągle w obawie, ciągle w przestrachu, czy go za 2 tygodnie nie zwolnią.

Dzieci wszystkich stanów, wychowane w dusznej atmosferze, ciasnych pomieszkaniach, lub latem na łąkach czy polach, malarją ziejących, od najmłodszych lat nieodżywiane lub niedożywione, gromadzą w sobie zarodki enemji i gruźlicy.

W takich warunkach musi się zmieniać także wygląd miast i miasteczek naszych. Rynki, które kiedyś były siedliskiem zasobnych mieszczan, główne ulice na których zamieszkiwało dostatnie obywatelstwo, **dziś przeludnione są żydostwem, które zawsze z nieszczęścia i niepowodzenia „goi" potrafi kapitał wybijać.** Kościoły nasze, w których przed ołtarzami zanosimy modły do Stwórcy Pana, by błogosławił Ojczyźnie i rodzinom naszym, **okalają się pełnym wieńcem knajp, sklepów i domostw żydowskich.**

Rynki i główne ulice, które kiedyś świadczyły o zdrowiu i sile ducha polskiego, zamieniają się w czarne giełdy żydowskie, a kiedy w dnie świąt narodowych zbieramy się na nich, by zamanifestować naszego ducha patrjotycznego, by się narkotyzować chociażby ułudą, żeśmy jeszcze panami jeszcze włodarzami miast naszych, budzi nas do jawy twardej nieubłaganej rzeczywistości z okiem i balkonem chichot potępieńców Chrystusowych, obrzydły charkot gardlanych skowytów żargonowych lub hebrajskich.

Nadchodzi święto Bożego Ciała w niezadługim czasie, kiedy za Najświętszym Sakramentem podążymv wszyscy. którzy nie zaparliśmy się Wiary i tradycji Ojców naszych, by z serc naszych zanosić jieśń dziękczynienia Najwyższemu: „Twoja cześć i chwała", by pod sklepieniem niebios pokryci promieniami życiodajnego słońca uginać kolana i chylić kornie czoła: Przed Najświętszym Sakrementem, a **niejeden Ksiądz proboszcz w biedzie będzie wielkiej, gdzie te cztery ustawić ołtarze, by Ewangelje św. odczytać, by chóry pienia nabożne wznieść mogły ku niebiosom, by Sakramentem św. módz błogosławić wiernym rzeszom, bo te domy, przed którymi dawniej Króla Królów chwalono nabyli dawno żydzi, bo te ulice, które wierni Kościołowi św. mieszczanie przystrajali na przejście Chrystusa Pana, dawno żydzi wykupili i zaludnili, a może znowu z okien jakiej żydowskiej szkoły kamienie się posypią na głowy idących w procesji jak we Lwowie, a może żydziądko swą potrzebę z balkonu uskuteczni na głowę sędziny, nie mogącej się w tłoku ruszyć, jak w Rozwadowie, i może znów im to ujdzie bezkarnie jak w powyższych wypadkach.**

Przebóg! Obudźmy się! Przejrzyjmy na nasze oczy. Spojrzmy przeraźliwej rzeczywistości w oczy i uderzmy się w piersi pełni skruchy, że widząc, co się na naszej polskiej dzieje ziemi, **nie umiemy jej bronić wytrwałą pracą, zabiegliwością, myślą o przyszłości naszych dzieci, tak samo, jak za nią umiemy krwawić na polach bitewnych w obronie jej granic.**

Sprzedawczyk, wołamy ze wstrętem, gdy ktoś kamienicę sprzeda żydowi lub mieszkanie mu odnajmie, lecz tylko na chwilę, na dzień, na tydzień, później już zapominamy o jego zbrodni, a gdy palce jego chwaszczą przez sprzedawczykostwo nabytemi papierkami, nadskakujemy mu znowu jak gdyby był nie zbrodniarzem Polski, lecz Jej dobroczyńcą. **Jeżeli tylu wśród nas sprzedawczyków się mnoży, jeżeli oni nawet zajmować mogą wysokie godności społeczne wśród nas, to winno temu całe społeczeństwo, cały naród, że zbyt pohopnie zapominamy wszelkie względem Narodu popełnione łajdactwa, że zbyt przystępne mamy serca, kruszące się jak ciasto francuskie w ustach, na odgłos chwaszczących papierków.**

Wyrzucają nas żydzi ze śródmieść z głównych ulic, w których swoje zakładają sklepy, częstokroć dla przyciągnięcia łatwowiernych w obrazki św. opatrzonych, pod któremi wieczna lampka się świeci, żydowice w bogatych strojach zalegają te rynki, te place, te planty, po których kiedyś ojcowie nasi w kontuszach czy czamarach, lecz zawsze pełni dumy narodowej ze swemi paniami się przechadzali, zaśmiecają nam te mieszkania żydowskie bachory, w których kiedyś matki nasze o wzorową czystość dbały; podważają ołtarze nasi pejsaci wywrotowcy, w duszę naszej młodzieży bezwyznaniowość szczepiący, chociaż sami przed Jehową się korzą; wykupują nasze kościoły żydzi (Tarnów), w których kiedyś Te Deum Laudamus nuciły orężne zastępy po zwycięzkiej wracając potrzebie z pohany, a które dzisiaj żydzi na dancingi i nory rozpustne zamieniają; — wstrzemięźliwość chcemy szerzyć w narodzie, a żydzi kościoły nasze knajpami oplatają; **a mocarstwowej Polsce pragniemy marzyć, a nie chcemy rzeczywistości w oczy spojrzeć, że na własnej ziemi do roli parjasów sami się upadlamy; o Polsce mocarstwowej śnić chcemy, a nie chcemy wiedzieć, że żydzi nas w bydlęta zamieniają, pracujące za żłób i stajnię.**

Więc już zwycięztwo głosi Wszechjuda potężnym głosem:

że Polska, to jego **dziedzictwo**
a Polacy, mogą chleba szukać
za morzem

bo w narodzie polskim zamarła opinja publiczna, bo podeptane zostało poczucie narodowe, bo stratowaną została duma narodowa, bo z serc wyżenioną została godność narodowa.

I już niema komu bronić ognisk domostw naszych, już niema komu bronić ołtarzy Wszehmocnego, **a nas garść, skupiająca się w koło Hasła Podwawelskiego, to zaledwie słaby dźwięk dzwonka loretańskiego. Lecz** na Boga, nie upadajmy **my przynajmniej na** siłach. **przynajmniej my** idzmy budzić tych co śpią, **krzepić tych co słabi, dodawać sił tym co wątli. wzywać do czynu tych, co w wygodach** bezczynny trawią żywot, **zapalać do czynu tych, co gnuśni, co ospali i wzywać żywych do nowego życia, by z pogorzeliska, żydowskiego ratować, co się da, by nowy na niem wznieść gmach nowego, pełnego dumy narodowej, celowości i przezorności życia polskiego.**

Budźmy my przynajmniej Polskę do polskości.

Esteha.

Emeryci kolejowi nie idźcie pod komendę żydów.

B. SAMOZWAŃCZY WICEPREZES H. STECKEL — ŻYD ZNOWU NA TAPECIE. — WYŁUDZIŁ OD DYR KOL. ZEZWOLENIE NA ZAŁ. TOW. TRANSPORTU PAKUNKÓW. — POMAGA MU „SZABESGOJ" MASZYNISTA P. SOSIN. — CÓRKA STECKLA ZA PRACĘ BIUROWĄ W DOMU POBIERA 250 ZŁ. — DOTĄD 900 ZŁ. NIEDOORU, KTÓRE POKRYĆ MUSI ZWIĄZEK. — KANDYDATEM STECKLOWYM NA PREZESA ZWIĄZKU.

W sierpniu ub. roku donosiliśmy o różnych wyczynach samozwańczego wiceprezesa Związku Emerytów Kolejowych Wdów i Sierot, żyda H. Steckla, który na to stanowisko umiał się narzucić, mimo że na 1500 członków żydów do związku tego należy tylko 6 (sześciu). **Nie chcemy powtarzać rekordów wiceprezesa — Steckla, jakie zdobywał na swem stanowisku oraz zręcznem i umiejętnem aksploatowaniu kasy związkowej.** — Donosiliśmy wówczas, że Steckel zabiegał o założenie Tow. roznoszenia i rozwozu pakunków przyjezdnych do Krakowa pod maską Związku Emerytów.

Ówczesny nasz artykuł zrobił piorunujące na członkach związku wrażenie. Na najbliższem walnem zebraniu usunięto pomysłowego a dbałego o swą kieszeń żyda Steckla od złobu i wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli: em. radca kol. Bobilewicz — prezesem, Wegscheider I wiceprezesem, Kurdziel II wiceprezesem, Sosin, maszynista, wysunięty przez Steckla, III wiceprezesem.

Sosin był potrzebny Stecklowi do zamienienia w czyn jego zamiarów a że był dawniej podwładnym jego, — więc stanowił nodatne narzędzie w rękach Steckla.

Obydwaj też bez wiedzy zarządu całego, bez wiedzy nawet prezesa i obydwóch wiceprezesów wnieśli do Dyrekcji Kolei Państw. w imieniu Zw Polsk. Em. Kol. Wdów i Sierot o zezwolenie na założenie i działalność powyższego Tow. roznoszenia i rozwozu pakunków podróżnych.

Żyd Steckel ze swem powolnem narzędziem Sosin'em podeszli więc z premedytacją tak Zw. Emerytów jak i Związek Kolei Państw. i zezwolenie otrzymali.

Tow. rozpoczęło swą działalność. **Prezesem został em. maszynista i III wiseprezes Zw. Emerytów Sosin z pensją miesięczną 300 złł., książkową i sekretarką córką H. Steckla, z pensją 250 zł. miesięcznie za pracę, którą wykonywała w domu. Do rozwozu zaangażował Steckel woźnicę żyda.**

Powodzenie tegoż przedsiębiorstwa oparł Steckel na utopijnych, wyimaginowanych przypuszczeniach, — gdyż obecnie żaden podróżny niechętnie się rozstaje z bagażem, który zbyt łatwo, spuszczony z nadzoru, jak kamfora się ulatnia.

Zawód spotkał też Steckla bardzo szybko, gdyż do tej pory towarzystwo to wykazuje niedobór w sumie 900 zł. Mniejsza z tem, że nadzieje zawiodły zupełnie Steckla, **gdyby nie smutna nad wyraz dla Zw. Emerytów sprawa, że niedobór ten będzie musiał pokrywać z własnej kasy, ponieważ na nazwisko Zw. Emerytów Tow przewozu pakunków otrzymało zezwolenie i na to nazwisko działało.**

Steckla atoli cała ta sprawa ni ziębi ni parzy. On pozostał w ukryciu. Figowym listkiem działania i czynności Tow. był Sosin. On sam, żyd Steckel, wynagrodzenia żadnego nie pobierał, a córka jego pracowała jedynie jako urzędniczka, więc jest zakryty.

I znowu Zw. Em. Kol. na straty naraził żyd, który jest em. st. radcą kol inżynierem technika (a pobierającym 900 zł. emerytury) według słów em. radcy Ciechanowskiego, pochodzącego z ultrakatolickiej rodziny i na wskroś polskiej, najuczciwszym człowiekiem, jakiego w życiu spotkał. **Jeżeli wszyscy najlepsi przyjaciele radcy Ciechanowskiego, jakich jedynie wśród żydów posiadał, jak to sam głosi, byli typu Steckla, to em. radca Ciechanowski idący dotąd za Stecklem w bój, wcale wybrednym nie był w doborze swych przyjaciół.**

My emeryci atoli innego jesteśmy zdania. **Dochodzą nas słuchy, że na Walnem zebraniu**, jakie się odbędzie dnia 16 maja, **wysuniętą zostanie kandydatura Sosina na prezesa**. Łatwo domyśleć się, że wobec nowej Panamy Stecklowej jest on mu obecnie potrzebny.

Dla tego dla dobra Zw. Emerytów już dziś apelujemy do wszystkich członków, aby tego kandydata głosami swymi nie poparli i Steckla pod żadnym warunkiem do zarządu nie dopuścili. Czuwajcie zatem!

15 % Emeryci.

Meksykanie wypędzają żydów z kraju

W Kraju tym nieustannych rewolucyj obrócili Meksykanie nadmiar swej energji obecnie przeciw żydom. Żydzi w mętnej wodzie potrafią od wieków swe ryby łowić. A ponieważ w Meksyku woda prawie nigdy spokojną nie jest a prawie zawsze nętną, — więc potrafili się tam dobrze obławiać. **Nareszcie i kupcom meksykańskim otworzyły się oczy, że im żydzi zanadto piastry z worka wyławiają. Więc postanowili się żydów z kraju pozbyć.** Narazie zbierają podpisy pod petycję do prezydenta Meksyku **o wysiedlenie żydów z kraju, jako szkodliwych dla handlu meksykańskiego, głoszą jednak równocześnie, że o ile petycja nie odniesie skutku, to zastosują „bezpośrednią akcję".** Wiemy, co to znaczy u tego, krwistego narodu „bezpośrednia akcja" — gwałtem wymogą wypędzenie żydów, a ponieważ życie człowieka nie wiele tam warte, **więc tem mniej warte będzie życie żyda.** Żydzi żyją też w tym kraju stałych rewolucji i w panicznym strachu. Chętnie uciekliby do Stanów Zjednoczonych, lecz te szczelnie przed nimi zamknęły granice. — Z dwóch stron morze, na północy Stany Zjednoczone a na południe nie zaludnione jeszcze kraje. Doprawdy w trudnych warunkach żyją tam żydzi. **Nie wiedzieć, co najbliższe czasy przyniosą za niespodziankę żydom meksykańskim.**

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Polski Przemysł Lakierniczy	4.50
WP. Tadeusz Lejczak, Kraków	2.—
WP. Michał Kutek, Polanka Wielka	2.—
WP. N. N., Kraków	6.—
WP. Mokrisz i Migdał, Kraów	1.40

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

——o§o——

Francuscy rojaliści staczają bójki z żydami.

CORAZ CZĘSTSZE NAPADY ROJALISTÓW NA ŻYDÓW. — ŻYDZI APELUJĄ DO POLICJI I MIN. SPR. WEWN. O POMOC. — KRZYCZĄ NA CAŁY GŁOS, ŻE PO BARBARZYŃSKU FRANCUZI ICH TRAKTUJĄ.

Wśród Francuzów, tak dotąd tolerancyjnie usposobionych względem innych narodowości, zaczyna się coś psuć w ich stosunku do żydów. Już w ostatnim numerze donosiliśmy, że rojaliści w żydowskiej dzielnicy Temple stoczyli całą batalję z żydami, która im broniła sprzedaży Action Française, pisma rojalistycznego, piszącego wyraźnie przeciw żydom.

Obecnie nadchodzą z Paryża a i z innych miast Francji coraz liczniejsze wiadomości o pobiciu żydów przez rojalistów. **Doszło do tego, że żydzi już na ulicy nie czują się bezpieczni.** Francuzi przy najmniejszej okazji zaczepiają ich i tłuką, ile się zmieści.

Liga Obrony Praw Człowieka, organizacja żydowska, oraz inne zrzeszenia żydowskie odniosły się z tego powodu tak do prefekta policji w Paryżu, jak i do min. spr. wewn., żądając większej ochrony i opieki ze strony władz.

Skoro rojaliści o tem się dowiedzieli, zaczęli częściej i gęściej napadać żydów.

Ruch antysemicki obudził się we Francji w pełni. Akcja toczy się przeciw żydom z dołu, od czerokich mas, a niepośledni w niej udział bierze młodzież wyższych uczelni.

Arabowie lepiej się bronią przeciw żydom jak my.

Tak samo jak myśmy w Polsce zagrożeni w naszym narodowym bycie i naszym stanie posiadania w Kraju, tak samo nimi są Arabowie, którzy atoli z większym rozumem politycznym bronić się potrafią jak my. Chcieliby żydzi wydrzeć im ich kraj, lecz zamysły ich rozbijają się stale o konsekwentny i mądry opór Arabów.

Żydzi twierdzą, że tylko 29 proc. Arabów jest bezrolnych, gdy tymczasem Arabowie są zdania, że ziemi pozbawiono ich w daleko większej stopie procentowej.

Komitet arabsko-żydowski międzyparlamentarny posiada dość znaczne fundusze do podziałów między Arabów a żydów. Żydzi pragną równomiernego podziału, przeciwstawiają się temu Arabowie, którzy twierdzą, że fundusz rozwoju Palestyny powinien w pierwszym rzędzie zostać wykorzystany dla osiedlenia bezrolnych Arabów na ziemi.

W ten sposób rokowania żydowsko-arabskie zawisły w próżni i żydzi zwątpili, czy w zgodzie da się jakieś ustępstwa dla żydów uzyskać. Już dziś są zdania, że tylko własne fundusze będą mogli poświęcić na rozbudowę żydowskiej Palestyny.

Rząd angielski stanowczo w tym konflikcie stoi po stronie Arabów, więc nadzie żydów maleją.

Tak bronić powinniśmy się uczyć od Arabów. Tylko, że Arabowie, aczkolwiek są najbliższymi podobno kuzynami żydów, nie posiadają w swych szeregach „szabesgoi", którzy w Polsce chorują na wybujałą tolerancję z krzywdą dla własnych dzieci.

Jak się Wielkopolanie bronią przeciw zażydzeniu miast?

ŻYDÓWKA WARSZAWSKA CHCIAŁA NABYĆ KAMIENICĘ. — NIE POZWOLIŁ NA TO WOJEWODA. — NAJW. TRYBUNAŁ MUSIAŁ ARGUMENTY WOJEWODY UZNAĆ ZA SŁUSZNE. — ŻYDÓWKA NAROBIŁA SOBIE KOSZTÓW, A KAMIENICY NIE NABYŁA. — NAUKA TO DLA NASZYCH DYGNITARZY MAŁOPOLSKI I KRÓLESTWA.

Treść sprawy jest następująca:

Już w r. 1920 żydówka Marjem Rozenrot przeniosła się z Warszawy do Poznania. W r. 1925 postanowiła nabyć kamienicę. W Wielkopolsce obowiązywała atoli ustawa z r. 1921, która miała na celu przeciwdziałanie niemczeniu tej dzielnicy. Pozwolenie na nabycie nieruchomości zależne było od władz administracyjnych, które mogły go odmówić w razie stwierdzenia nielojalności wnioskodawcy.

Skorzystał z tego ówczesny wojewoda Bniński i odmówił zezwolenia, **ponieważ lojalność państwowa Marjem Rozenrot nie została stwierdzona.**

Żydówka odwołała się do Najwyższego Trybunału, który orzeczenie wojewody uchylił, motywując tem, że wojewoda nie może dać pozytywnych dowodów o nielojalności petentki.

Wojewoda Bniński nie zastosował się do tego i pozwolenia nie wydał.

Żydówka znowu wniosła do Najw. Trybunału skargę. Znowu Trybunał orzekł, że nie można odmawiać zezwolenia tylko na skutek podejrzenia, że nielojalność jest niepewną.

Wojewoda Bniński pozostał przy swojem i ponownie zezwolenia odmówił.

Merjem Rozenrot poraz trzeci udała się do N. T. A.

Tymczasem wnieśli posłowie żydowscy w Sejmie interpelację, podnosząc nielojalność postępowania wojewody wobec N. T. A. Wojewoda Bniński został usunięty, miejsce jego zajął wojewoda Borkowski.

Skarga Marjem Rozenrot miała być rozpatrywaną. Nadeszło oświadczenie województwa, **iż N. T. A. nie jest kompetentny do rozpoznawania tej skargi, ponieważ decyzja wojewody należy do swobodnego zakresu działania władzy administracyjnej i kontroli niepodległa.**

Adw. Hartglas, rzecznik skargi przeciwstawiał się temu stanowisku. Nic to nie pomogło. **N. T. A. po naradzie ogłosił, że uznaje się za niekompetentny do rozpoznawania skargi Marjem Rozenrot.**

W taki to sposób potrafią Wielkopolanie bronić miast od zażydzenia. U nas natomiast wszystko się czyni, aby przeżydzenie miast ułatwiać.

Powyższy wypadek nasuwa wiele uwag na myśl. Powstrzymujemy się od nich, pozostawiając ocenę tej samoobrony naszym Czytelnikom.

Podoficerom rezerwy nie wolno pomiatać uchwałami Związku.

WBREW UCHWALE ZWIĄZKU KOŁO SANOK CHCE PRZYJĄĆ ŻYDÓW. — ICH WIELBICIELEM I RZECZNIKIEM P. ECKERT, MAGAZYNIER ROZLEWNI SPIRIT. MONOP. — PODOFICEROWIE ALBO NIE MAJĄ CYWILNEJ ODWAGI ALBO SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z MAGAZYNIEREM. — CO NA TO ZARZĄD ZWIĄZKU PODOF. REZ. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI?

Sanok, w maju 1931.

Pamiętną mi dobrze uchwała Zjazdu Delegatów Związku Podoficerów Rezerwy, jaki się odbył coś w sierpniu ub. r. w Wilnie. Na zjeździe tym **Wielkopolanie i Pomorzanie** zgłosili wniosek, **aby członkiem Związku mógł zostać tylko chrześcijanin.** Przeciwstawili się temu Małopolanie i Królewiacy. Przyszło do burzliwych zajść. Wielkopolanie i Pomorzanie wołali: **„precz ze zdrajcami Ojczyzny", „precz z najmitami żydowskimi", „precz z szabesgojami", „precz z nasieniem Judy", „Polakami jesteśmy i sami sobie wystarczymy", „nie trzeba nam jarmułek żydowskich"** — i podrażnieni do najwyższego stopnia w swych uczuciach patrjotycznych, opuścili salę obrad. Wśród Małopolan i Królewiaków obudziło się wówczas sumienie i wstyd polski. Wysłali do Wielkopolan i Pomorzan delegację z przeproszeniem. Delegaci ze ziem zachodnich wrócili na salę, **nastąpiła rekonsyderacja wniosku i uchwalono żydów do Związku nie przyjmować.**

Zapomnieli o tej uchwale, a może jej wcale nie znają, inicjatorzy zwołania podoficerów rezerwy na zebranie celem założenia Koła Podoficerów Rezerwy w Sanoku. Zapomnieć o tej uchwale musiał, lub powiedzmy na obronę go, uchwały tej nie znał, główny inicjator zebrania p. **Eckert,** magazynier miejscowej rozlewni spirytusowej.

Dość, **że prezesem zarządu został wybrany p. Eckert sam, a członkami zarządu żyd Weiner Abraham oraz kilku innych żydów,** którzy zdecydowali się do Koła przystąpić dopiero wówczas, kiedy się dowiedzieli, że nie chodzi o żadną współpracę z wojskiem i że nic z siebie dać nie będą musieli. **Skłoniła ich do przystąpienia** zapewne myśl, **że jako członkowie będą mogli stale informować o poczynaniach Związku, gdzie uważać będą za stosowne, czyli uprawiać rzemiosło wywiadowcze.**

Wydział Koła nie został dotąd wybrany w komplecie i będzie uzupełniony na przyszłem walnem zebraniu. Udział żydów w zarządzie Koła miałoby Koło atoli już zapewnione.

Postępek p. Eckerta oburzył narodowo myślących Polaków, gdyż p. E. okazał się nietylko „szabesgojem", lecz aczkolwiek jest jako pracownik monopolowy urzędnikiem państwowym, **to jednak w swym charakterze przewodniczącego zebrania również rzecznikiem żydowstwa i wichrzycielem Związku Podoficerów, gdyż sam wyłamał się z pod obowiązującej cały Związek uchwały wileńskiej.**

Takiem postępowaniem rozgoryczył tak dalece obecnych na sali pod oficerów rezerwy — Polaków, że ci odmówili przystąpienia do Związku żydowsko-polskiego, nie chcąc się okryć hańbiącem nazwiskiem „szabesgojów", ani też nie chcąc ściągnąć na siebie piętna „rozbijaczy" solidarności Zw. Podof. Rez., które to właściwości pozostawili jako zasłużone najzupełniej przymiotniki inicjatorowi i prezesowi(!!!) p. Eckertowi.

Ci rozumni, solidarni i przekonaniowi Polacy pozostawiają też p. Eckertowi do wbboru do przyszłego zebrania dwie tylko alternatywy: albo ustąpienie zupełne z Koła Podoficerów Rezerwy albo zgłoszenie samemu wniosku o wyeliminowanie zupełne żydów z Koła, co narodowo usposobieni Polacy podejmą z aplauzem i z gremjalnie wstaną do nowo założonego Koła.

Panie Eckert, jest zatem wóz i przewóz? **Co zwycięży w Panu: duma i poczucie narodowe, czy życzliwość dla żydów?**

Podoficer rez.

Magistrat stoł. m. Krakowa protektorem żydów

ŻYDZI WZGLĘDAMI SIĘ CIESZĄ URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. — AFISZE PROGRAMOWE NA 3 MAJA DRUKOWAŁ ŻYD. — RADJO W SUKIENNICACH DOSTARCZYŁ ŻYD. — CZY POCIĄGNIĘTO URZĘDNIKÓW WINNYCH DO KARY? — ZATO ŻYDZI HARDO SIĘ STAWIALI ZBIERACZOM DARÓW NA T. S. L. — OKIEN PRAWIE NALEPKAMI NIE WYLEPILI. — CODZIEŃ SIĘ ZDRADZAJĄ, ŻE SĄ OBYWATELAMI NA WYPOWIEDZENIE. — MY STARAMY SIĘ ICH UGŁASKAĆ KU NASZEJ SZKODZIE.

Kraków, 9 maja 1931.

Żydzi czują siz u nas w Polsce jak kotek faworyt u starej panny. Kotek wypija codzień mleka, codzień wędliny wyjada, mimo, że stara pannn najlepsze smakołyki od ust sobie odmawia, by tylko faworytka niemi nakarmić; a jednak kotek broi i broi i nieraz swą panią pozostawia głodną. Zamiast brzydala — łakomca zbić na kwaśne jabłko, to stara pannica upomina go grzecznie, by tego nie czynił, przyczem głaszcze mu jego mięką sierć a kotek mruczy i mruczy i swoje broi.

Tak samo wygląda po iście babsku nasza polityka wobec żydów od całych setek lat. Jeszcze tam kiedyś dawniej umiano żyda prawami i przepisami poskromić; **czasami nawet urządzono mu,** by się zanadto nie panoszył, gorącą **rzymską kąpiel, lecz od czasu, kiedy śp. Wilson stworzył Ligę Narodów,** a żydzi w niej umieścili swą potęgę, zdechł pies, **kotek-faworyt — żyd w Polsce stał się jeszcze bezczelniejszym, zachłanniejszym, łakomszym, rozpustniejszym** i ani rusz nie mogą go Polacy poskromić, chociaż głaszczą jego lśniącą sierć, chociaż mu stawiają pod nosek mleczko i śmietankę; on zawsze wyjada, co dla niego nie przeznaczone, wiedząc, że go wszelka kara ominie, bo zdawna poznał, że Polacy więcej przed Ligą Narodu mają szacunku i strachu, jak z niej pożytku. Kotek-faworyt-żyd śmieje się też z tej słabości i uległości dla siebie narodu polskiego, że aż mu oczy skry rzucają, pomiata Polakami, że wszędzie „kociąkami" woni, a obce narody z politowaniem potrząsają swemi głowami nad naszą polityką starej panny, zatykają sobie nos i wołają, że w Polsce „kociąkami" nie woni, lecz cuchnie, jak „asą foetidą", jak gdyby kto miljony granatów cuchnących na polskich twardych łbach porozbijał.

Nie innym też od całego narodu polskiego umie być nasz prześwietny Magistrat m. Krakowa. Niedawno, bo zaledwie kilka tygodni temu donosiliśmy, że w Magistracie rozdziela jakiś urzędnik ulotki reklamowe firmy żydowskiej, polecającej numery emaljowane na mieszkania.

Obecnie ku wielkiemu naszemu zdziwieniu zauważyliśmy, że **Magistrat wielkie plakaty z programem uroczystości Trzeciego Maja kazał drukować w żydowskiej drukarni „Grafja", chociaż co rok drukowało je przedsiębiorstwo polskie, a i koncert radjowy i radjową muzykę do tańców wieczorem na Rynku Głównym dostarczyła z Sukiennic również żydowska firma „Radjo-Świat".**

Nie wiemy, czy to się stało za wiedzą całego Magistratu, wiemy tylko, że tak było. Otrzymywaliśmy stosy listów, w których nasi Czytelnicy wypowiadają z tego powodu swoje najżywsze oburzenie. Czytamy w nich takie zdania: **Dzień Trzeciego Maja, to przez całe pokolenia niewolników polskich czczone święto wolnego ducha polskiego, lecz Magistrat stoł. i król. miasta Krakowa nie czuje niewłaściwości, nietaktu i hańby, jaką rzuca na pamięć już nietylko twórców Trzeciego Maja, lecz i te całe pokolenia, urodzone w niewoli, okute w spowiciu, dla których rocznica Trzeciego Maja była bodźcem do wytężania sił w pracy narodowej i aktem wiary, że wolność i niepodległość zdobyć musimy.**

Magistrat miasta Krakowa depcze po tych uczuciach ojców naszych, którym zawdzięczamy, żeśmy się nie wynarodowili, i **wkłada „zgrzyt żelaza po szkle, syk węża" w całą uroczystość, byśmy bodaj nawet w ten uroczysty a sercu polskiemu tak drogi jedyny dzień w roku nie zapomnieli na chwilę, że wydobywszy się z** niewoli **narodów** bądź co **bądź chrześcijańskich, popadliśmy w daleko gorsze upodlenie, bo w niewolę Chrystobójców i Wiaroburców.**

Nie wierzymy, aby wszyscy członkowie Magistratu, czy też wszyscy jego urzędnicy byli przekonaniowymi żydofilami, lecz zapytujemy i zapytać się musimy, **który tto z urzędników Magistratu tak dalece wyzuty jest z poczucia godności i honoru narodowego, że bez wszelkich skrupułów poważa się obrażać patrjotyczne uczucia abywatelstwa m. Krakowa?** Zapytać się musimy Magistratu, czy i jaka kara spotkała tego zatraceńca ducha narodowego, bo nas o to interpelują, bo nam zarzucają, że za pobłażliwymi jesteśmy na te harce marcowych kotów żydofilskich z Magistratu, że nie dość silnie i dobitnie akcentujemy ich zgubną dla miasta i dla Kraju żydofilską politykę!

I słuszne to zapatrywanie. Magistrat z lubością kocha się w określeniu, że Kraków to Rzym Polski, że turystykę do Krakowa należy z rokiem każdym rozwijać i potęgować, że Kraków to główne źródło kultury polskiej, to wreszcie serce Polski. Zgoda, tem wszystkiem mógłby być, **gdyby nie to nieustanne forytowanie żydów, gdyby nie to wieczne ugłaskiwanie żydów, bo pytamy Prześwietny Magistrat Mekki, Medyny czy Rzymu Polski? Gdzież wśród tego labiryntu narodowych pamiątek w Krakowie są te gmachy użyteczności publicznej, do których ufundowania przyczynili się żydzi? Gdzież są te przybytki wiedzy, nauki, sztuki, któreby żydzi fundowali lub też ufundować dopomogli, gdzież te instytucje dobroczynności, z których żydzi również korzystają, a na które łożyli? Pytamy, czem się żydzi w Krakowie przyczyniają do utrzymania chociażby Straży pożarnej, chociażby plant miejskich, z których najwięcej korzystają?** Lecz nie pragniemy odpowiedzi: — „płacą podatki jak wszyscy inni", bo taka odpowiedź jest zawoalowaniem tylko prawdy, **bo gdy my chrześcijanie podatki płacimy prawie ponad możność,** to oni **przy płaceniu podatków Skarb Państwa oszukują a gotówkę lokują w Berlinie u Niemców, którzy ich sieką, tłuką, kopią a po śmierci nawet** kirkuty **im burzą. Tylko pies liże łapę, która go bije,** tylko żyd kłania się przed tymi i o ich łaskę zabiega, którzy brutalną, fizyczną siłą pokazują na jego grzbiecie, że silniejszymi są od nich.

My jako antysemici, jako szeregi szczerze narodowe i potęgi państwa pragnące, a grupujące się około „Hasła Podwawelskiego" ani na chwilę nie zapominamy, że żyd jest „także" obywatelem Polski, lecz nigdy, przenigdy nie przyznamy, by był jak my stuprocentowym obywatelem, gotowym za ziemię tę każdej chwili życie oddać w ofierze. Więc wara żydom w takim dniu 3-go Maja uprzywilejowywać, wara żydom na taki dzień jakiekolwiek czynić dla komun czy samorządów czy Rządu nawet dostawy z krzywdą prawych rdzennych dzieci tej ziemi, wara od tej zasady odstępować — Magistratowi Krakowa i dla pozyskaia żydowskich sympatyj ubierać się w jarmułkę i chałat, zgubę nam jako Narodowi przynoszących.

Odwdzięczyli się też żydzi znakomicie za ten flircik magistracko-żydowski, tak po swojemu, tak iście po semicku. Wśródmieściu okna w kamienicach mieszkań prywatnych, okna wystawowe spozierały na nas wielkiemi próżniami nalepek 3-cio majowych. To mieszkania, to sklepy żydowskie, **bo poco żydom wydawać pieniądze na święto narodowe jakiegoś państwa, w którem oni i tak z czasem zniosą te święta, a zaprowadzą swoje: Przejście przez Czerwone Morze, Przybycie żydów do Polski, Uchwalnie im specjalnych gmin żydowskich, zwycięstwo Esterki nad** królem Kazimierzem, **zniesienie ustawy o zakazie przez żydów nabywania majątków ziemskich, przypuszczenie ich do** wszelkich uczelni **i zakładów naukowych itd. itd.**

Arogancko, bezczelnie odpowiadali też z uśmiechem ironji i szyderstwa w głosie składkującym na T. S. L.: **„co i ja mam dać?"** Więc sami takiem zapytaniem stawiali się za nawias narodu, który swoje obchodził święto narodowe. Sami takiem zapytaniem, czy taką uwagą zdradzali, że nie czują się 100-procentowymi Polakami a natomiast tylko obywatelami kontraktowymi, na wypowiedzenie.

Tę arogancję, tę bezczelność wywołują w nich atoli takie ciała jak nasz Magistrat krakowski, który zapomniał o przestrodze wielkiego naszego Staszica:

„Błędy przywiodły nasz naród do upadku i podziału. W tem nieszczęściu **jeszcze byśmy przez oświecenie, przez cywilizację mogli byli wznieść się i ratować, lecz żydzi byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle polityczne ciało osłabiającą i nędzniejącą.** Chociażby to ciało nawet nie było podzielone, chociażby po podziale znowu zjednoczone zostało, **przecież z tą wewnętrzną skazą nigdy nie może nabrać sobie właściwych sił ani czerstwości, musi na zawsze być tylko słabe i wynędzniałe.** Żydzi wystawiają Polskę w Europie tylko na pośmiewisko i wzgardę".

Tyle do pamiętnika Magistratowi miasta Krakowa po uroczystości rocznicy 140-tej Trzeciego Maja w r. 1931 a w 12-tym roku odzyskania Wolności i Niepodległości.

Nieszczotta.

—oSo—

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY

Maj.

—:o:o—

17 Niedziela: Okt. Wnieb.
18 Poniedziałek: Feliksa i Aleks.
19 Wtorek: Piotra Kel.
20 Środa: Bernarda S.
21 Czwartek: Heleny Kr.
22 Piątek: Julji i Emila
23 Sobota: Dezyderjego.

—o—

Przedwczesna radość żydów.

Ostatnio cała prasa żydowska podawała w radosnym tonie zmianę stanowiska rządu rumuńskiego w kwestji żydowskiej, oraz wygłaszała hymny pochwalne na cześć nowego premjera rumuńskiego prof. Jorgi, przedstawiając go jako jawnego przyjaciela żydów. Tymczasem okazało się, że radość żydów była przedwczesna, bo oto na członka komisji rządowej dla zbadania stosunków żydowskich w Rumunji, delegowano znanego antysemitę prof. Johanna Barlea, redaktora pisma „Gazetta Marmaresului", występującego ostro przeciw żydom. Na dowód zaś, że obecny premjer nie jest filosemitą, prof. Barlea ogłosił w swem piśmie artykuł prof. Jorgi, utrzymany w tonie wybitnie antysemickim. **(E)**

—o—

Żyd wychrzta powrócił do judaizmu!

Katolikie instytucje nie mało trudu zadają sobie około nawracania żydów do prawdziwej wiary Chrystusowej. Pomijając bezwartościowy element, jakim jest żyd-konwertyta w Kościele Katolickim, trzeba zaznaczyć, że żyd-wychrzta nigdy dobrym i wiernym synem Kościoła Katolickiego nie będzie. — Żyd, przyjmując Chrzest św., czyni to jedynie dla własnej życiowej korzyści, względnie interesu. Gdzie korzyści osobistej lub interesu nie węszy, tam żyd na łono Kościoła Katolickiego stanowczo nie przejdzie. Dowodów w tej materji mamy aż nadto. Ostatnim dowodem tej treści jest wypadek **przyjęcia przez żyda Chrztu św.,** a następnie sprofanowanie naszej świętej wiary katolickiej i przejście z powrotem na judaizm. Oto fakt:

Dr. M. Herman, syn bogatego warszawskiego żyda odbywał praktykę lekarską w szpitalu lwowskim. Tu poznał p. Sawicką, córkę również bogatej rodziny ziemiańskiej, która poświęciła się pracy w pielęgniarstwie, z zamiłowania. Dr. M. Herman zyskał względy pięknej pielęgniarki i w rezultacie uważał się za jej narzeczonego.

Młoda para z powodu różnicy wyznania zamierzała wziąść ślub cywilny, czemu stanowczo sprzeciwili się rodzice p. Sawickiej, niechcąc słyszeć o tem, aby ich córka miała zamąż pójść za żyda. Wobec tego, aby dopiąć celu sprytny żydek postanowił przejść na katolicyzm.

Ochrzcił się, otrzymując imię Franciszka, poczem wyjechał do Warszawy prosić rodziców na ślub. Rodzice wychrzty odmówili jego prośbie kategorycznie, grożąc mu wydziedziczeniem oraz klątwą. Wszelkie prośby i błagania pozostały bez skutku. A oto niespodziewanie nasz świeżo upieczony „katolik" otrzymuje wiadomość, że jego narzeczona leży ciężko chora w szpitalu. Natychmiast wyjeżdża do Lwowa, gdzie dowiaduje się, że jego ukochana wskutek przejścia ciężkiego tyfusu zmarła. Zastał już trupa.

W przekonaniu, że to Bóg pokarał go za porzucenie wiary ojców, wyjeżdża do Warszawy, aby (pomimo przyjęcia Chrztu św.) przejść z powrotem na judaizm.

Oto macie kochani Czytelnicy przykład, do czego zdolny jest żyd. Podobała mu się katoliczka, więc dla niej przyjął Chrzest św. i wiarę Chrystusową. Gdy zmarła, porzucił to wszystko jak balast niepotrzebny, by z powrotem został wyznawcą błędów talmudu. I jak tu wierzyć żydom! **(E)**

—:o:o:—

Podbój żołądków chrześcijańskich przez żydowskie „Ziarno".

Firma „Ziarno" młyn i piekarnia, przedsiębiorstwo w 99 proc. żydowskie 1 proc. katolickie (akcjonarjusz wyższy em. oficer) czyni dalsze podboje żołądków chrześcijańskich w Krakowie. Przy placu Matejki, otworzyło to żydowskie przedsiębiorstwo nową filję „Ziarna". Znany to już sposób żydowski, by swój charakter mojżeszowy zakaptuszyć, angażują do chrześcijanki. Wprowadzają przez to w błąd naiwnych chrześcijan, którzy widząc katolicki personel, są przekonani, że są w chrześcijańskim sklepie.

Tak samo postępują żydzi na plantach. Katoliczki w bielutkich zapaskach (fartuchach) obnoszą żydowskie obważanki, zachwalając je jako codopiero z pieca wyszłe pieczywo. Dzieci tych przyszłych matek, tych ofiar żydowskich, będą później w szabez u żydów w piecach paliły i światła gasiły, znosząc niewolnictwo żydowskie przez całe życie.

—:o:o:—

Kochający swój zawód.

Na szczególne wyróżnienie i poparcie z pośród wszystkich rzeźbiarskich zakładów w Krakowie, zasługuje zakład artystyczno - rzeźbiarski p. Wojciecha Maciejowskiego w Krakowie przy ul. Mazowieckiej l. 82.

Założony w roku 1924 prosperuje z wielkiem powodzeniem i rentownością, gdyż na pracach w nim wykonanych znać już nie ręce rzemieślnika, ale ręce artysty, kochającego swój zawód. Specjalnością zakładu są rzeźby o charakterze religijnym, to też duchowieństwo szybko oceniło iście po mistrzowsku wykonane prace, a zamówienia napływające ze wszystkich djecezji Małopolski jak również i Śląska, świadczą o ich wpsokiej wartości.

Lecz nietylko prace religijne wychodzą z pracowni zakładu, ale

wszelkie inne związane z zawodem rzeźbiarskim, po cenach nader przystępnych, wykonanych solidnie i punktualnie. Dlatego też Zakład artystyczno - rzeźbiarski p. Wojciecha Maciejowskiego w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 82, zasłużył, aby go poznały jeszcze szersze warstwy duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego.

—oSo—

Żydzi wrzaskiem i hałasem profanują świętość ciszy gór.

ŻYDZI WRZASKIEM I HAŁASEM PROFANUJĄ ŚWIĘTOŚĆ CISZY GÓR. — HOTELIŚCI NIE PRZYJMUJĄ ŻYDÓW. — DYREKCJE UZDROWISK OGŁOSIŁY BOJKOT ŻYDÓW. — ZWIĄZEK TURYSTYCZNY UCHWALIŁ ŻYDÓW NIE PRZYJMOWAĆ NA CZŁONKÓW. — RASOWĄ DEGENARACJĘ IM ZARZUCAJĄ.

Już raz moglibyśmy doprawdy skończyć z tą naszą iście babską polityką, jaką, ponoszeni przeczuloną tolerancją czy też błędnemi najzupełniej pojęciami ludzkościowemi stosujemy wobec żydów. Żydzi za to tylko nami pomiatają, jako narodem słabym i samobójczym, a obce narody z politowaniem na nas patrzą, nie pojmując, jak można wobec żydów taką iście babską stosować uległość.

Inaczej Niemcy. Ci się zabrali na dobre do oczyszczenia kraju swego z pasożytniczego żywiołu żydowskie go i na każdym kroku i przy każdej nadarzającej się okazji pokazują im swą twardą pięść.

Żydzi na całym świecie są jednacy. **Wszędzie, gdzie wnijdą, przynoszą ze sobą wrzask, hałas, tartas, zachowanie się publiczne, które razi każdego kulturalnego Europejczyka.**

Mając pieniądze, zaczęli za wzorem arystokracji czy też plutokracji międzynarodowej zapełniać austrjackie i tyrolskie góry alpejskie. **Z uroczo położonych uzdrowisk i letnisk alpejskich, tak samo jak z naszej Rabki, Zakopanego, Krynicy, Iwonicza, Szczawnicy i t. d. zrobili prawdziwe ghetta żydowskie, od których na punkcie żydów mniej tolerancyjni Niemcy, Anglicy, Francuzi, Amerykanie zaczęli stronić.** Walkę więc ze żydostwem rozpoczęli najpierw hotelarze, którzy ogłosili, że żydów do swych hoteli nie przyjmują. Następnie dyrekcje uzdrowisk i letnisk które ze swej strony w przewodnikach ogłaszały, że żydów się nie przyjmuje. **Obecnie śladem hotelarzy i dyrekcyj letniskowych poszedł niemiecko - austrjacki związek alpejski, liczący przeszło 200 tysięcy członków, który do swych statutów wlączył paragrafy antysemickie i postanowił na przyszłość nie przyjmować na członków żydów ani osobników pochodzenia żydowskiego.** W ten sposób zmusi żydów w Niemczech i Austrji do stworzenia własnych, drobnych związków turystycznych.

Postanowienie swoje tłómaczą zas tem, że żydzi z powodu swej rasowej degeneracji nie nadają się na turystów, bo nie mają tyle sił, by na większe góry się wdrapywać a ponadto zbyt wiele krzyczą i hałasują w górach, psując tem ciszę gór.

Więc Niemcy i Austrjacy nie obwijają swych postanowień w bawełnę, lecz otwarcie mówią: jesteście degeneralami, nie możecie się zdobyć na wysiłek fizyczny a natomiast wszędzie, gdzie się pokażecie gęgacie jak gęsi kapitolińskie, więc fora ze dwora. **I żydzi są spokojni, bo wiedzą, że gdyby w Niemczech lub Austrji chcieli się rządzić jak w Małopolsce lub Królestwie, toby im ludność sama, ich przydługie zęby w ustach pomalowała na czerwono.**

U nas natomiast inaczej, jakżeż bardzo inaczej! Nietylko że nam zaśmiecili wszelkie uzdrowiska i letniska, nie dość że ani w Ciechocinku ani w Krynicy, ani w Iwoniczu, Rabie, Truskawcu, ani wreszcie w Zakopanem zaufaniem czy poszanowaniem się nie cieszą, lecz nawet gości z tych letnisk wyganiają, bo my wobec nich tchórzymy i ustępujemy im miejsca „dla miłej zgody". Jakżeż niezwykle niepociesznie wyglądamy na tle n. p. takiego zajścia w krakowskiej Ymce, o czem pisaliśmy już.

Fundacja ta amerykańska nie przyjmuje do swej wzorowo urządzonej pływalni żydów. Ci w krzyk. Warszawski Polski Związek Pływacki ugina się przed prestiżem w Polsce żydów i ogłasza bojkot krakowskiej Y M C A.zh'oeNWc mfwy cmfw mfwy M. C. A. **Więc nie jako naród dojrzały, samodzielny występować potrafimy, lecz jako naród bez woli, bez ducha, bez energji, bez ambicji, bez dumy narodowej.**

Wobec takiego postępowania, otrzymujemy też wszędzie baty. Bije nas bękart Gdański, biją nas Niemcy biją nas Rosjanie, pogardza nami Anglik, a nawet Francuz, a my już nawet upokorzeń nie czujemy.

Piekarz-żyd dorabia się kosztem najbiedniejszych.

Rzeczą ogólnie znaną, że żydzi w handlu nie są uczciwymi. Gdzie mogą i kogo mogą, tego oszukają, okradną nawet skradziony towar sprzedają, bo żyd niema skrupułów, niema sumienia, niema serca. Wszelkie lombardy sprzedaży niewykupionych a zastawionych przedmiotów nimi przepełnione, kupują za bezcen i chrześcijan, którzyby nieraz większe dali ceny do zakupna nie dopuszczają.

nie inaczej postępują przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Trzeba w żydowskim sklepie być bardzo uważnym, by nie zostać oszukanym na wadze. Z ostatnich dni codopiero mamy następujący fakt do zanotowania.

W Krakowie przy ul. Kobierzyńskiej 30 posiada piekarnię żyd Mischle. Jeszcze do niedawna był on biednym żydkiem, który po mieście roznosił pieczywo. Nagle nasz żydek dorobił się własnej piekarni a nawet kamienicę sobie buduję. Ci, którzy go bliżej znają, napróżno zachodzą w głowę, na czem ten żydek w stosunkowo krótkim czasie tak się dorobił. Oszczędnością, mrówczą pracą żyd rzadko się dorabia. Do tego nie posiadają usposobienia, nie leży to w ich charakterze, aby lata całe jak wół harować, grosik odkładać do grosika, by dopiero po latach widzieć rezultat tej oszczędności i zabiegliwości. Każdy żyd bogaci się nagle w sposób im tylko znany a nie mający z uczciwością wiele wspólnego a przeważnie wcale.

Tak postępuje i żyd N. Mischle, mający już dziś piekarnię i kamienicę. Przyniesiono nam z jego piekarni 1 kilowy bochenek chleba, któremu brakło przeszło 10 deka. Co dziesiąty chleb zatem żyd ten ma za darmo. Czyn to karygodny a tem więcej wart potępienia, że żyd Mischle okrada najbiedniejszą ludność, która największej konsumuje chleba. W dzielnicy jego ponadto zamieszkuje tylko biedny robotnik, ludność uboga, a brak jednej dziesiątej bochenka ludzie biedni odczuwać muszą boleśnie Wiemy również dobrze, że i przy bułkach często gęsto brak przepisanej wagi, lecz bułek ludność uboga a często bezrobotna nie konsumuje w takich ilościach jak chleb.

Mimowoli więc nasuwać się musi pytanie, gdzie policja, gdzie komisja do badania żywności? Jakżeż może uchodzić bezkarnie żydowi takie okradanie najbiedniejszych warstw ludności, jakże miasto może zachęcać do dalszego okradania. Czasby był, by Magistrat Krakowa obudził się ze swej niedzwiedziej drzemki zimowej, by zaczął dopilnowywać swych obowiązków. Pobłażliwością nietylko się toleruje, lecz pogłębia zło, a to przecież nie może leżeć w intencji Magistratu miasta o światowem dziś rozgłosie.

Mamy prawo od Magistratu tego żądać w imię tych najbiedniejszych, a często bezrobotnych, zawsze wyzyskiwanych, zawsze okradanych.

Takich Mischlów trzeba nauczyć rozumu, że Kraków to nie Rozwadów ani Chrzanów, w których ster miasta dzierżą żydzi. Czy atoli Magistrat Krakowa dba jeszcze o swą reputację? Wątpimy!

Z chrześcijańskiego cechu piekarzy polskich w Krakowie.

Zamiar pociągnięcia chrześcijańskiego cechu piekarzy krakowskich na podwórko żydowskie, takich królów piekarzy krakowskich Dawidów (Cypesów) i Salomonów (Beigelów) nie udał się zupełnie „szabesgojom", zaprzedanym duszą i ciałem plemieniu Judy p. Tad. Kozłowskiemu, Stan Długoszewskiemu i Magierze. Lwia większość wierną pozostała wielowiekowej tradycji hrześc. cechu piekarzy polskich w Krakowie i na służbę do żydów nie poszła.

Ponadto na swojem ostatniem posiedzeniu cechowem przed kilku dniami, na które mieli czoło przybyć pp. T. Kozłowski, S. Długoszewski i Magiera, postanowił wydział panów tych za niestosowanie się do artykułów statutu, za jawne przejście do obozu „szabesgojów" i dokonanie rozłamu w cechu samym ze swych rzeregów usunąć, jako zaprzańców narodowych jako ludzi zmarłych cywilną śmiercią w oczach szanujących swą godność narodową kolegów narodowców. — Sprawiedliwości stało się zatem zadość. Pp. T. Kozłowski, S. Długoszewski i Magiera już się więcej do cechowych, chrześcijańskich mistrzów polskich nie liczą.

Nadmienić należy, że prawdziwi narodowcy narażeni są obecnie przez szabesgojski wojewódzki związek cechów piekarskich na szykany. Gdzie piekarz narodowiec posiada swoją pracownię, tam zakłada mu pod nosem filję żydowskie Ziarno, które po nadto ogłosiło, że obniża ceny bułek z 10 na 8 gr. za dużą, z 5 na 4 gr. za małą, nie nadmieniając nic o ich wadze. Żydzi i szabesgoje czynią to dla tego, by podkopać byt i egzystencję chrześcijańskich piekarzy kierujących się wielowiekową tradycją chlubną swego cechu. O tem publiczność Krakowa wiedzieć powinna i żydów i ich szabesgojów bojkotować.

—oo—

Parcelacja plant Dietlowskich

Planty, ta duma i chluba Krakowa nie tak dawno odrestaurowane, a na wet przez pewien okres czasu niedostępnione dla publiczności, aby mogły się sam odrodzić, dziś zazieleniły się pod jasnemi promieniami słańca wiosennego. Niestety, zaledwie od żyły, przetrzymać muszą nowy najazd, grożący im zupłnem zniszczeniem. **Szarańczą tą, która im grozi za gładą to bachory żydowskie a planty, jakie mam na myśli to te, które zaczynają się przy moście kolejowym od strony ul. Grzegórzeckiej i prowadzą do ul. Starowiślnej obok gmachu P. K. .O.**

Dziś odgrodzono je długim lnianym sznurem, **który Magistrat zapewne zakupił u żyda.** Cały bowiem trawnik, tak pięknie zarośnięty, pokryła czerń brudnego żydostwa ze swojemi bachorami, wózkami, stołkami, — krzesłami, zanieczyszczając i niszcząc je doszczętnie.

Nadmieniam równocześnie, — że przed kilku dniami wyszła na to miejsce moja krewna z wózkiem i dzieckiem. Żydowice atoli przepędziły ją stamtąd, zaznaczając, że te planty są dla nas i dal naszych dzieci a dla katolików tam miejsca niema.

Wobec powyższego pozwoliłem sobie to nazwać parcelacją plant i proszę o umieszczenie treści w cenionem przez nas „Haśle Podwawelskiem".

Antoni Choynowski
Kapt. W. P. w st. sp.
Kraków, Topolowa 23 m. 5

Od Redakcji. Kiedyś żydzi zaludniać mogli planty tylko w okolicy amku. Dziś butnie i aroganckim objęli całe planty w swe posiadanie, nie biorąc najmniejszych względów na publiczność chrześcijańską. Cóż na to wydziedziczanie nas ze świeżego nawet powietrza nasz prześwietny Magistrat? Czy zbudzi się ze swej niędzwiedziej drzemki zimowej, uderzy w stoł i po męsku krzyknie: „tu hola, żydki! Tak dalece starczyła mi cierpliwość, lecz odtąd zacznę Kraków z was czyścić.

Nie Magistrat tego nie powie. O posiadanie takiej dozy cywilnej odwagi nie posądzimy go! Płonne byłyby to nadzieje!

Do P. T. naszych Prenumeratorów.

Od dłuższego czasu już prowadziliśmy przy piśmie naszem po cichu biuro porady prawnej. **Czyniliśmy to bez rozgłosu dla tego, że porad udzielamy jedynie naszym prenumeratorom, którzy się wykażą kwitem zapłaconego abonamentu.** W ostatnim atoli czasie, nawał zapytań o poradę wzrósł do takich rozmiarów, że stało się nam prawie niemożliwem, **sprostać zadaniu listownie.**

Postanowiliśmy dla tego z nr. 22 na 1 czerwca b. r. **urządzić w „Haśle Podwawelskiem" osobny kącik Porady Prawnej, w którym na nadsyłane nam zapytania dawać będziemy odpowiedzi, lecz tylko naszym P. T. prenumeratorom którzy abonament mają uiszczony.**

Porady tej udzielać będzie nasz stały doradca prawny jak dotychczas. Chcący korzystać z naszej porady prawnej winni sprawę jasno, krótko, zwięźle, czytelnie (tylko atramentem) pisane listy znają uwzględnienie, z podaniem imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania i ulicy przesłać w zamkniętej kopercie z wyraźnem dopisem: Biuro porady prawnej. Również prosimy dołączyć pseudonim pod który m „Haśle Podwawelskiem" mamy dać odpowiedź.

Sądzimy, że dobre chęci nasze przyjmą nasi P. T. Prenumeratorzy z zadowoleniem i jaki akt najlepszych chęci usiłowań naszych, by służyć dobrze wspólnej nam sprawie: odżydzenia Kraju, ku czemu nie potrzeba zbrojnych armyj, lecz charakterów.

DJABLIK DRUKARSKI. W nr. 19 naszego pisma zakradła się pomyłka zecera w zakończeniu artykułu wstępnego. Ma być „Żegnaj Matko Polsko, idący na śmierć Cię pozdrawiają", — jest natomiast „idący na śmieć", wobec czego pomyłkę tę prostujemy.

ZABEZPIECZCIE SWÓJ BYT. Powinnością każdego chrześcijanina jest: omijać instytucje żydowskie a popierać firmy chrześcijańskie. Jedną z firm chrześcijańskich godną polecenia i mogącą się poszczycić olbrzymią ilością wypłaconych wygranych jest Kolektura J. Dzierżanowskiego, Warszawa, Nowy Świat 64.

ZNOWU ŻYDZI PRZYWÓDCAMI JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH. Przed kilkoma dniami aresztowano cały sztab komunistyczny w Częstochowie, obecnie trafiono na pozostałych członków bandy wywrotowców. Po przeprowadzeniu szeregu rewizji, znaleziono w mieszkaniach prywatnych olbrzymi materjał kompromitujący, kolportaż komunistyczny, broszury, pisma i t. d. Aresztowano również właścicieli i kolporterów tych komunistycznych „skarbów", których natychmiast przekazano sędziemu śledczemu. Są to: Josek Krase, Berek Śliwka, Jakób Krycer, Mordka Jakubowicz, Lejb Utman, Dawid Nordow, Herszlik Lieberman.

11 PRZYWÓDCÓW JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH skazano za działalność antypaństwową na terenie Piotrkowa. I tak Geisner Lajzar za zbrodnię zdrady stanu, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Bromberg Idel na 4 lata więzienia, Rubin Sulim na 4 lata c. więzienia, nadto Rosenbaum Majer, Litwo Feiwel, Hejnachowicz Menachem i inni, każdy po 3 lata c. więzienia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Akademikowi w Chrzanowie. Niestety zamieścić nie możemy, gdyż korespondencja jest za jednostronną. Może zechce Pan nam nadesłać coś objektywnego.

W. P. J. K. Trzcinica. Prenumerata zapłacona za 3 kwartały 1931 roku.

Do Stryja. Dziękujemy za adresy. Pozdrawiamy!

Do Sanoka. Otrzymaliśmy i skorzystamy w przyszłym numerze 21-m.

Panu Zielińskiemu w Mysłowicach. Nic się tak gorąco nie je, jak się gotuje. Będzie z czasem.

Co grają w kinach?

KINO APOLLO.
Arcydzieło przepychu o stuprocentowej orginalnej treści
ŚWIAT BEZ GRANIC
Wspaniały dźwiękowiec, którym zachwycać się będzie cały Kraków.

KINO SZTUKA.
Tryskająca szalonem humorem komedja dźwiękowa
HAROLD TRZYMAJ SIĘ
z królem komików Haroldem Lyodem.

KINO UCIECHA.
Arcydzieło dźwiękowe
„MIŁOŚĆ GEORGETTY"
Genjalna kreacja Danieli Paroli i Piotra Baczewa.

KINO WANDA.
Niebywały w Krakowie sukces odniósł film
NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN
wyświetlany w dalszym ciągu z niebywałem powodzeniem.

KINO ŚWIT.
TRZEJ CHRZESTNI OJCOWIE
w roli gł. genjalny Charlie Bikford.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.
Niedziela pop.: **Jak Kapral Szczapa Śmierć wykiwał.**
Niedziela wiecz.: **Ułani Księcia Józefa.**

KINO ŚWIATOWID
Poraz pierwszy po cenach zniżonych arcydzieło dźwiękowe z Janem Kiepurą i Brygida Helm
NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO

Z Chrzanowa.

Sprostowanie. Na mocy art. 19 ustawy prasowej proszę o umieszczynie następujący sprostowanie. Niezwykła historja o niejakiem J. Umlaufem i co stego wynikło Nr. 17.

Nieprawdą jest że Józef Umlauf starał się o utrącynie Katolickiego przedsiębiorstwa instelacyjnego proponował spółkę. Nie prawdą jest że czekałem sposobności wyborów. Nieprawda jest że przedłożyłem fałszywe swiadectwa z gminy i Zarządu drogowego z Chrzanowa. Nieprawda jest że nie mam pojęcia o robocie instelatorski ani zadnego spólnika Webera nienam, żadnej niebespiecznej instalacji nie robiłem ani niczej rady nie zasięgałem. Natomiast prawda jest że konkurent cierpiący na rosmiększynie mózgu wymyśla różności z braku pracy.

Byłem Legjonistą na froncie przes długi czas a Koncesje dostałem jako 30 lat prowadzący warstat mechaniczno-slusarski i instelacje, a dopiero nie niemające czarne na białem postarałem się o uzupełnienie instalatorstwem. Gmina i Zarząd wydały mi prawdziwe świadeetwa po mojej pracy po Dyspenzy. Weber jest rysownikiem a nie żadnym spólnikiem.

Proszę o utrzymanie sprostowanie w granicach ustawy. Wrazie nie odwołania wniosę skargę.

Z poważaniem
J. Umlauf.

Od Redakcji. Powyżej zamieściliśmy bez wszelkich zmian i poprawek ortograficznych i stylistycznych chińską polszczyzną nadesłane nam sprostowanie c. k. lejtuanta, biegłego w piórze i języku polskim J. Umlaufa

Zanim nasz stylista Umlauf powyższe sprostowanie nam nadesłał, zdążyliśmy mu dać drugi zimny pryszczyc w nr. 19 „Hasła Podwawelskiego". Wybiegami bawić umie się każde dziecko, lecz nie sądziliśmy, że i c. k. lejtnanci sami siebie jeszcze do dzieci zaliczają. By atoli łatwo zapominającemu żydowi temu jego rekordy przypomnieć, zapytujemy jeszcze raz tego hebrajskiego polonistę: 1) Który to obywatel aresztował pana jako c. k. lejtnanta? 2) Jak to było z tymi motorami wojskowymi? 3) Jakim sposobem cegły z Kasy Chorych pobudowały się same na budkę dla fotografa? 4) Kto to na tem niejakiego Umlaufa złapał? 5) Kto to 20 uczniów zatrudnia bez czeladnika? 6) Kto to tylko patent 7-mej kategorji wykupił? 7) Kto fałszywe obroty zapodał? 8) Jak to jest z kwotą 7000 zł.? 9) Kto to obce formularze naśladuje? 10) Kogo to stać na książęce wyprawy dla córek? Może nam na to odpowiesz, panie polonisto Umlaufie?

Widzimy, że Panu już nic nie pomoże, ani szkoła w Pacanowie, gdzie kozy kują, ani Powidz, dokąd się po rozum jeździ, ani nawet akademja Smorgońska! Więc lepiej nie baw się Pan w pisywanie sprostowań!

Chrzanów gniazdem wywrotowców.

Chrzanów jako miasto przemysłowe z fabrykami „Fablok" „Stelle", kamieniołomami, kopalniami i t. d. stało się zbiorowiskie żywiołu żydowsko - komunistycznego.

Tu organizują się żydowskie komitety komunistyczne, które różnymi sposobami strają się szerzyć propagandę antypaństwową wśród robotników fabrycznych. Nie ma dnia, aby tutejsza policja z niezmordowanym wywiadowcą p. Wachowskim na czele, nie aresztowała jakiejś bandy wywrotowców. Ostatnio zaś w dniu 28 bm. udało się policji całą szajkę w liczbie 20 osób przyłapać podczas „roboty". Aresztowanych odstawiono do sądu w Chrzanowie, zaś dwóch prowodyrów, adwokata dr. Butterteiga i jego dependenta dr. Pilzera przekazano sądowi Okr. Karn. w Krakowi. W Byczynie pod Chrzanowem skonfiskowano olbrzymie stosy bibuły komunistycznej, przygotowanej na dzień 1 maja. Centralą i zbiorowiskiem komunistów jest „Hotel Selinger". Tam zjeżdżają co pewien czas różne ciemne indywidua, tam radzą żydowscy akademicy, tam mieszkają i stołują się adwokaci i dependenci żydowscy. Na ten cel przeznaczone są 2 pokoje obiadowe i sala bilardowa, do których obcym nie wolno wejść. Pomimo starań policji, aby tę budę zamknąć a przynajmniej ustanowić stały dozór policyjny, starania te nie odnoszą skutku, bo zbyt wielkie mają tu żydzi plecy i zbyt wielkiemi cieszą się swobodami.

Wiele do myślenia dają częste wyjazdy żydowskich adwokatów do Berlina, gdyż po każdym ich powrocie, odbywają się tutaj jakieś podejrzane konferencje i narady. Najwyższy czas aby władze wglądnęły w życie tej spelunki i wreszcie zamknęły to gniazdo spiskujących wywrotowców.

Obserwator.

Z Chodorowa.

Skutki kumania się żydowsko-polskiego.

Chodorów ma nową aferę, której platformą jest miłość judeo-polska, a że w złości nierzą miłości, nic więc dziwnego, że **jeden z panów urzędników kolejowych, którzy tak chętnie kumają się z żydami, został spoliczkowany przy świadkach podczas urzędowania przez żyda.**

Nie będziemy, nie chcemy analizować tej sprawy, gdyż to nie należy do przyjemności, ale zato chcemy zwrócić uwagę na jedną rzecz. — Dany urzędnik, napadnięty i obity przez żyda, nie wyciąga z tego żadnych konsekwencji, wiedząc, że za taki wybryk czeka żyda surowa kara, — owszem stara się tę sprawę zatuszować, w czem mu usilnie pomaga jego zwierzchność. Obtymista powiedziałby, że chodorowscy urzędnicy trzymają się pięknej chrześcijańskiej zasady „Ty na mnie kamieniem, ja na ciebie chlebem"! Ale tak nie jst, gdyż do katolików tego pięknego przysłowia nie stosują. **Pewien funkcjonarjusz kolejowy, który był świadkiem zajścia, został natychmiast przeniesiony do Halicza, co avansem nazwać nie można.** Widocznie żydzi i szabesgoje boją się, ażeby nie rozpowiedziano w Chodorowie, że ten cichy i spokojny naród napada urzędników podczas urzędowania, pomimo to, że ci są dla nich z pełnemi rewerencjami o czem każdy może się osobiście przekonać, widząc często rozmowy dość długie prowadzone przez urzędnika, dość (jak na Chodorów) wysokiej rangi, pomimo to, że na drzwiach tego pana wisi kartka: „Wstęp tylko w służbie dozwolony".

Mimo jednak wywieranych presji aferą nie została zatuszowana, gdyż dowiedziała się o tem dyr. koleji państwowych w Stanisławowie i ukarała obitego urzędnika karą administracyjną i przeniesieniem. Tu jednak naczelnicy Chodorowscy wykazali raz jeszcze swe walory protekcyjne i dan vpan obity został dalej na swojem stanowisku.

Opinja publiczna jest bardzo poruszona tą sprawą i żąda natychmiastowego śledztwa w tej sprawie, chcąc dostać odpowiedź na następujące pytania:

Dlaczego żyd targnął się na urzędnika podczas pełnienia obowiązków...?

Dlaczego dany urzędnik nie wyciągnął z tego żadnych konsekwencji?

Jaki ukryty interes ma naczelnictwo, że chce całą sprawę zatuszował?

My ze swej strony żadnych hypotez nie wysuwamy, ale sądzimy, że miłość polsko - żydowska niema podłoża platonicznego i jak nam się wydaje, sprawa ta pachnie szantażom.

Sądzimy, że szczegółowe śledztwo wyciągnie nie jedną brudną sprawę na światło dzienne i winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Sulim.

Z Borysławia.

Fiołki z naszej łączki żydowskiej.

Swego czasu donosiło „Hasło Podwawelskie", że pani Masejkowa wynajęła na Wolance lokal fryzjerowi katolikowi po przystępnej cenie. Pani ta atoli pokazała swe prawdziwe oblicze praktykującej katoliczki, gdy zobaczyła, że swego fryzjera zaczynają katolicy popierać. Zaraz odezwało się w niej łakome i zgryźliwe serce, bo zaczęła mu czynsz podwyższać, kłócić się i namawiać gości, by uwzględniali fryzjernie żydów Lamensdorfów i Schildemannów.

Katolik już na jej względy nie zasługiwał, bo nie mógł tyle płacić, co żyd! **Ostatecznie przed kilku dniami zamknęłam. pracownię.** Nie miał coprawda ten biedak własnej koncesji, lecz prowadził swoją fryzjernię wraz urządzeniem na nazwisko i rachunek kuzyna czcigodnej pani Masełkowej. **Polak-Katolik dobry tylko dla takiej pani, gdy go można obdzierać ze skóry.** Skoro się nieda, to żyd milszy, więcej wart poparcia.

Takie to już czułe posiada serce pani Masełkowa, praktykująca katoliczka, która jest właścicielką domu i restauracji na Wolance, a której mąż dzierżawi restaurację we Lwowie.

Mamy tutaj jeszcze jednego fryzjera katolika, p. Rzeszotta. Ten się poprawił, pomocnika żyda przepędził, „Hasło Podwawelskie" popiera, następstwem tego złość żydowska przeciw niemu. Żydzi nagonkę na niego rozpętali, by go zniszczyć i z Borysławia przepędzić. Hersztem nagonki jest żyd fryzjer **Schildemann.**

W czasie wojny światowej przybłąkała się ta biedna, wychudzona rodzina do nas z Królestwa. Ledwo wówczas dyszał, ledwo powłóczył nogami. Dziś — pan, bogacz, co się zowie, jego Chane chodzicz potrzebuje tylko w krymskie futro, a syn? „Un bendzie na fortepian drugi Paderewski albo conajmniej Hubermann".

Bezczelny ten żyd nasyła na p. Rzeszotta policję, że poza godzinami policyjnemi pracuje, a sam ma sklep otwarty do późna wieczór i w niedziele.

Ba! Żydowi to uchodzi w naszym Borysławiu, Katolikowi nigdy, **bo godziny policyjne i ustawa o spoczynku niedzielnym obowiązują u nas tylko chrześcijan.**

Dzień 1 maja obchodzono u nas „uroczyście". niczem Boże Narodzenie i Wielkanoc, bo wówczas żydzi pracują. **Urządzono wiece, na których przemawiali żydzi do robotników polskich po „żydowskiemu". — Polscy robotnicy też żyda oklaskiwali, a chociaż po „żydowskiemu" nie rozumieją, to tak się godziło dla — „równości i braterskości".** Frazesów zapożyczyli sobie żydzi cały stek od swego współwyznawcy Mordochaj-Marxa. Sklepy pozamykano, bo żydostwo jest zawsze solidarne na punkcie „braterstwa i równości", za to szynki były otwarte, bo goje muszą przecież święto oblać, a jakże. — U Knopfa przy ul. Pańskiej pocieszali się, wrzask i śpiewy słychać było daleko a usłużny żydek zacierał rzce,

Życie i myśl narodowa zamierają w Drohobyczu.

ORŁY POLSKIE NA RATUSZU SMUTNIE ZWIESIŁY GŁOWY. — POMNIK MICKIEWICZA BEZ GŁOWY WRZUCONO DO PIWNICY RATUSZA. — MIASTEM RZĄDZĄ GŁOWA KAHAŁU TANNENBAUM, „NEJGOSZ GANCEL", „HAZAKA", „BEL DIN", „MEROPIA". — NA 40.000 MIESZKAŃCÓW NIEMA TYSIĄCA NARODOWO CZUJĄCYCH POLAKóW. — GINIEMY W NIEWOLI ŻYDOWSKIEJ.

Drohobycz, 9 maja 1931.

Miasto nasze wywiera na każdym obcym przygnębiające wrażenie. Już rynek budzi beznadziejność i bezufność. Postawiono wprawdzie na nim ratusz w samym środku, **na którego wieży na narożnikach mieszczą się orły polskie, lecz te królewskie ptaki w swej pozycji wyglądają jak gdyby się tutaj zabłąkały i nieswojsko obco czuły.** Żadnych innych pamiątek widomych narodowych miasto nie posiada. Wprawdzie przy ul. Mickiewicza w parku posiadaliśmy pomnik tego największego wieszcza narodu; w czasie **zawieruchy ukraińskiej atoli hajdamacy strącili go z cokołu, głowę odrąbali i zabrali z sobą, a magistrat nasz prześwietny, który jest wszystkiem innem tylko nie magistratem polskim, wrzucił tułów Mickiewicza do lochów magistrackich, w których do dziś dnia spoczywa.** Nie zbudziło siz sumienie obywatelskie, bo obywatelstwo tutejsze jest marjonetką w rękach butnego a rozpasanego żydowstwa.

Kto bowiem rządzi miastem, myśli i działa za obywatelstwo? **Leoncio Reutt**, litewskiego pochodzenia, jako burmistrz, to człowiek bez energji i woli: **prezes kahału Lejba Tannenbaum** jako wiceburmistrz jest na nieszczęście prawdziwym wielkorządcą miasta, wraz z przyboczną swą armją **„Nejgoszgancel"**, która posiada prawa **„Hazaka"** i **„Meropia"**; władcy **„Bei Dinu"** na każdym kroku zaznaczają swoje „ja" — więc co po tych żydach wszystkich dobrego dla miasta się spodziewać? Rada Miejska bezwładna i powołana chyba do kiwania głowami i przysięgania na brodę Tannenbauma. Mickiewicz więc nie doczeka się tak łatwo wydobycia go z lochów, w jakich go bez pietyzmu i poszanowania umieszczono. Nie zapominać nam również należy, że dawniejszy przywódzcy ukraińskiej hajdamaczyzny dzisiaj wybitne i poważne zajmują stanowiska.

W mieście narodowo myślących i czujących Polaków garść tylko. **Na 40.000 mieszkańców zdeklarowało się takimi tylko 948,** reszta to żydzi, Ukraińcy i „także" Polacy. Takiej garstce Polaków przekonaniowych trudno zdobyć się na odbudowę pomnika, nie mówiąc już o prowadzeniu stale akcji narodowej.

Za czasów niewoli austrjackiej byliśmy miastem narodowo-polskiem. Dziś niem nie jesteśmy, bo **gdzie żydzi dorwą się do władzy, tam wszelka myśl narodowa się zatraca. Gdzie żydzi działają z myślą o sobie, tam głosi się przyjaźń, braterstwo, lecz kosmopolityczne i bezwyznaniowe, a takie hasła podkopują dążenia narodowe.** A przecież tylko państwa o charakterze czysto narodowym mają prawa rozwoju i przyszłości.

Warszawa — to największe miasto żydowskie w Europie. Sama tyle posiada żydów, ile ich liczy Francja, a w ślad za nią Lwów, Wilno, Kraków. O charakterze żydowskim naszych miast nabieramy dopiero pojęcia w małych i średnich miastach. W tych dopiero rozpacz nas ogarnia, gdy na te śmietniki żydowskie patrzeć musimy.

Po Sejmie niczego się w sprawie odżydzenia Kraju czy też ukrócenia buty żydowskiej spodziewać nie możemy. A przecież dziś czas największy, by stosunek nasz do żydów poddać gruntownej rewizji. Równe prawa nadawać żydom, których religja stworzoną jest przeciw gojom, jest niemądrością państwową. Tylko naród, dążący do własnej zagłady, może się na coś podobnego zdobyć. Mogą się w takie eksperymenty bawinć inne narody, nie mające takich odsetek żydów, w których żyd z powodu odmiennej struktury państwowej jest mniej niebezpieczny, nie my. **Nasze prawa dążyć powinny do chronienia narodu i państwa przed pijawkami żydowskiemi a nie dążyć do ich uprzywilejowywania.** Gdyby Polska tę rację stanu usercowić chciała, napewno lepiejby w Polsce było, a za jej przykładem niewątpliwie poszłyby inne narody.

Prędzej czy później do rozwiązania kwestji żydowskiej i tak przystąpić będziemy musieli.

Rzemieślnik.

——:o:o:——

bo na „równości i braterstwie" dobry zrobił interes.

Wieczorem, około 8 mej, kiedy policję z ulic ściągnięto, **zapragnął „państwotwórczy" element żydowski zamanifestować swe uczucia.** Przed żydowskim sklepem „Delka", zebrało sie około 40 żydów i żydówek, którzy wznosili okrzyki: **niech żyje Lenin, Trocki i rewolucja proletarjatu żydowskiego.** Dopiero na widok policji rozbiegła się ta hołota na wszystkie strony. W dniu tym policja wyłowiła 20 wywrotowców żydowskich w tem ani jednego „goja", „gdzie tu sprawiedliwość?".

Ropa.

Z Kowla

Wołyńskie listy z Kowla.

Będąc przypadkowo we Lwowie zauważyłem w kiosku „Hasło Podwawelskie". Z ciekawości kupiłem je, by się zapoznać z jego treścią i zdumiałem, że w Polsce istnieje pismo, które tak otwarcie występuje przeciw żydom a tak niezwykle mało jest znane u nas na Wschodnich Kresach, **gdzie większość mieszkańców bez żydów istnienia wogóle nie rozumie.**

Niemile mnie jednak uderzyło, że musicie występować przeciw inteligencji naszej, która na polu odżydzenia Kraju nic nie działa a ponadto sama złym przykładem świeci. **Widocznie ona wszędzie jednaka, bo i u nas ta garść inteligencji żyje w zupełnem sobkostwie, gnuśności i bezczynnie.** Jakżeż ten lud ma zacząć tę Polskę kochać i dla jej dobra pracować, kiedy od dzieciństwa do późnej starości jako jedynego doradcę i ze zrozumiałych względów dobroczyńcę swego widzi tylko żyda i żyda i to nietylko u nas na Kresach Wschodnich. **Wiemy za dobrze, co te dobrodziejstwa żydowskie znaczą, ile one nasz lud kosztują.** Śpiewał kiedyś poeta: jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską, polski lud. **Dziś szlachta to pan z panów, dziad z dziada woli w Polsce patrzeć na skrawek gronostajnego płaszcza władzy, a inna zeszło na dziady i jest tylko jeszcze dumą żebraczej torby. Duchowieństwo** spełnia tylko swe obowiązki religijne a o potrzeby ludu, o jego podniesienie, o jego upaństwowienie, unarodowienie nie dba. **Inteligencja nasza zawodowa tylko za szychem i blichtem goni, wbrew własnemu usposobieniu i własnym przekonaniom pójdzie na każde podwórko służyć, albo wybierawszy dosyć majątku zamyka się na cztery spusty przed wszelką pracą, lud uspołeczniający, i żyje tylko jak ślimak we własnym swoim domku, nosząc nieledwie swą muszlę na włansym swoim grzbiecie.**

A lud cierpi. Pozostawiony sam sobie, budzi się tylko w czasie wyborów, gdy wszelkie partje o niego jak o bydło głosujące walczą, **gdy wszelkie stronnictwa starają się nie o niego jako lud, lecz jako trzodę głos posiadającą, przynajmniej w czasie wyborów dla swojej pozyskać listy. Czy** się zatem dziwić możemy, że strsze pokolenia wspominają z lubością dane czasy przedwojene, gdy im się dobrze wiodło chociaż w niewoli żyły? A młodsze pokolenia te co już nie znają kajdan niewoli, żyją beznadziejnie, bezufnie w przyszłość, z pustką w sercu i pustką w duszy. A korzysta z tego ten zawsze śmiejący się, śmiechem szyderstwa i zadowolenia, trzeci — żyd.

Tak jest przynajmniej u nas na wschodzie, lecz tak samo jest i w innych połaciach Polski. W taki to sposób dokonuje się czwarty duchowy rozbiór Polski, a władzę nad nami usuwa z rąk naszych żyd, by dorwawszy się do niej, panować nad nami biczem i kłonnicą, nakładając nam zarazem kaganiec na usta, czyniąc z nas od siebie materjalnie zależnymi, by nam krzyczenie o naszej krzywdzie uniemożliwić.

Gdyby żydzi chcieli i zarządzili po mastach naszych eksmisję nas Polaków ze swoich domów, toby $\frac{3}{4}$-te wszystkich mieszkańców miast, znalazło się bez dachu nad głową. Jesteśmy wprost nędzarzami na naszych ziemiach, a tym czasem żydówki chodzą w szabes po ulicach miast naszych, jak gwiazdy filmowe z Hollywood wygolone, uszminkowane, pazurki wymanicurowane, jakby się naigrawały z naszych żon, z naszych córek. **Że ten dobrobyt swój mają swym sprytnym oszustwom dozawdzięczania, że się przy rekursach podatkowych nie sromają w żywe oczy kłamać, że władze co do swych obrotów oszukiwać zręcznie potrafią że jeden drugiego w sądzie nawet przysięgą zakrywa o tem wszyscy wiemy, lecz za to karać ich nie umiemy.**

Więc tutaj na Kresach Wschodnich żyjemy w trwodze o przyszłość naszą i truchlejemy, że może ona być tak samą, jak o niej słuchy nas dochodzą z poza wschodniej ściany.

Wołyniak.

Ze Lwowa.

Tajemnica taniości cen u żydów.

Przy ul. Kaźmierzowskiej we Lwowie istnieje żydowska hurtownia śledzi, łosi, piklingów, sardynek itd. — Braci Kalisch.

Od czeregu lat podpadało że z hurtowni tej ginęły stale puszki sardynek i innych preparatów rybnych w niewytłomaczony sposób. Podejrzenie padło na zatrudnioną w tem przedsiębiorstwie żydówkę Jasłowitzer'ównę. Pewnego dnia przeprowadzono u niej przy opuszczaniu sklepu osobistą rewizję i znaleziono w kieszeniach jej większą ilość puszek sardynek. Przyparta do muru przyznała, że kradła towar i zanosiła swemu wujowi do sklepu, który znowu sprzedawał go sąsiadce Klarze Czaczkes'owej.

U tej ostatniej przeprowadzono rewizję i skonfiskowano skradzionego towaru za 2,500 zł. Firma Kalisch zażądała wobec tego od paserki Czaczkes'owej 1000 dol. odszkodowania.

Czaczkes'owa sama zwróciła na siebie uwagę, gdyż puszki sardynek kosztujące w hurcie u Brabi Kalisch 3.40, sprzedawał dosłownie po 20 groszy. Sprawą zajął się sąd, lecz wiemy dobrze że wśród żydów solidarność wielka. Spodziewać się więc możemy ze kruk krukowi oka nie wykole.

Sprawa ta dowodzi nam atoli jasni, skąd żydzi mogą nieraz swój towar sprzedawać poniżej cen rynkowych. Paserstwo wśród nich kwitnie przecież.

Ze Stryja

Nasi szewcy żydzi i nasza nauczycielka.

W Stryju odbyło się dnia 23 marca Walne Zgromadzenie cechu szewskiego. Starszym cechu wybrano p. Teofila Popiela 50 głosami katolickimi; żydzi (33 głosy) i 11 szabesgojów postawiło kontrkandydata, który atoli upadł. Do wydziału miało należeć 4 Polaków, 4 Rusinów i 4 żydów. Żydzi wycofali atoli już po wyborach jednego żyda, na którego miejsce wszedł Polak. Żydzi atoli z kilku szabesgojami wnieśli przeciw temu protest. Również i oni nie zastosowali się do wpłacania 25 gr. miesięcznie wkładki. Stale więc rewolucjonizuje wśród żydów mała garść, jak Landesmann, Rosmarin, Moszkiwitzer a z pośród „szabesgojów" Bauer, Krawczuk, Przybyło.

Ciekawe zestawienie podano na tem zebraniu. Za dawnych cechmistrzów zapisywano na uczni 60 chłopców, przeważnie samych analfabetów w r. ubiegłym 40(obecnie za starszego cechu Popiela tylko 15, bo muszą mieć conajmniej 4 klasy szkoły powszechnej, co z uznaniem podnieść należy.

Jeżeli potrąciłem o szkołę, to muszę donieść i o nauczycielce Cwenarskiej ze szkoły im. Król. Jadwigi. Poleciła ona bowiem dzieciom kupować wkładki nr. IV do bloków u żyda Steina tuż przy kościele parafjalnym. Tymczasem w księgarni Tow. Szkoły Lud. u p. Ferdynanda Paulo, dobrego naszego wiarusa, te same wkładki kosztują 70 gr. Żyd Stein porasta w pierze, p. Paulo natomiast znany jako dobry patrjota, biedę klepie, a skład jego znajduje się pod nadzorem sądowym.

Niełądny to postępek p. Cwenarskiej, że popiera żydów ze szkodą chrześcijan. Tak nauczycielka postępować nie powinna.

Rodak.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Wydawca: Ludwik Gronus. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. — Drukarnia L. Gronusa i Ski w Krakowie.